KOMISJA CENTRALNA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

RUCH ZAWODOWY W ŚWIETLE KONGRESU ZJEDNOCZENIA

WARSZAWA

5224 KPiP

1105224

RUCH ZAWODOWY
W ŚWIETLE KONGRESU
ZJEDNOCZENIA

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW
ZAWODOWYCH W POLSCE

RUCH ZAWODOWY W ŚWIETLE KONGRESU ZJEDNOCZENIA

WARSZAWA
1949

BIBLIOTEKA M.P.T.O.

Druk PWZG Warszawa, Tamka 3. 50.000. Zam. 67. B-67574.

Bolesław Bierut

przewodniczący KC PZPR.

Wstęp

Kongres Zjednoczenia, powołując do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, przyniósł zarazem w plonie swych obrad podstawowe wytyczne polityki państwowej, gospodarczej i społecznej Polski na drodze od demokracji ludowej do socjalizmu. Rozliczne zagadnienia z wszelkich dziedzin życia zbiorowego uzyskały w referatach i przemówieniach kongresowych rozwiązanie zasadnicze, całkowite i bez niedomówień. Wśród tych problemów również i sprawy ruchu zawodowego, jego miejsce w ustroju państwowym, jego rola i zadania w dziele budowy socjalizmu znalazły jasne i wyraźne określenie.

Fakt ten jest dla ruchu zawodowego tym donioślejszy, że rosnącym w ostatnich latach żywiołowo z rozmaitych nawarstwień ideologicznych związkom zawodowym nie obce były różne przejściowe odchylenia koncepcyjne. Ruch zawodowy, szczycąc się słusznie dobrą służbą dla idei jedności klasy robotniczej, dochodził żmudnie do skrystalizowania swej myśli przewodniej. Jeżeli z procesu tego wyszedł zwycięsko, to główna w tym zasługa czynników, które złożyły się na fundament Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

To też wszystko, co na Kongresie zostało wypowiedziane na temat ruchu zawodowego, staje się dla nas — związkowców drogowskazem w dalszej działalności. Drogowskazem przede wszystkim dlatego, że jest wyrazem stanowiska Partii, przodującej polskiej klasie robotniczej i narodowi polskiemu. Powtóre dlatego, że wyszło z ust najbardziej doświadczonych bojowników sprawy robotniczej i działaczy ruchu zawodowego. A w końcu dlatego, że dzięki ujęciu spraw ruchu zawodowego na szerokiej platformie całokształtu zagadnień państwa i klasy robotniczej, Kongres nakreślił przed ruchem zawodowym najszersze horyzonty.

Sprawom ruchu zawodowego poświęcił dużo miejsca przede wszystkim przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut, który,

BIBLIOTEKA M.P.U.S. KSIĘGOZBIÓR

podsumowując wyniki dyskusji ideologicznej, zwrócił uwagę na problem demokratyzacji wszystkich ogniw aparatu państwowego przez systematyczne wciąganie mas pracujących do kontroli wykonawczego aparatu władzy ludowej, do współudziału z nim i do jego usprawnienia. Wśród instytucji powołanych do tych zadań wyliczył tow. Bierut na pierwszym miejscu — i to należy podkreślić — rady zakładowe, jako dołowe organy związków zawodowych, uwydatniając przy tym szczególnie wyjątkowe zadania rad zakładowych w zakresie troski o warunki bytu robotników oraz współudziału robotników w regulowaniu i upowszechnianiu nowych metod produkcji. Zaznaczając doniosłą rolę związków zawodowych, jako podstawowej transmisji Partii do mas bezpartyjnych i jako organów wychowania socjalistycznego, obarczył tow. Bierut związki zawodowe odpowiedzialnością za niedostateczne krzewienie nowego stosunku robotników do pracy i za niedomagania ruchu współzawodnictwa pracy. Rozdział przemówienia, traktujący o niedomaganiach działalności związkowej powinien związkowcom wyryć się w pamięci szczególnie głęboko, aby dalsza praca związków usprawiedliwiła w pełni to wysokie miejsce w ustroju państwowym, jakie przypadło w udziale związkom zawodowym.

Zasadnicze wytyczne działalności ruchu zawodowego zawarte w przemówieniu tow. Bieruta zostały następnie rozwinięte w wyczerpujących wskazaniach sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego. W obszernym referacie tow. Zambrowski, omawiając zagadnienie organizacyjne Partii, zajął się również problemami najbliższego jej człona organizacyjnego klasy robotniczej: związków zawodowych. Podział pracy w fabryce między Partią a związkami zawodowymi, aktualne zadania związków, możliwości związków w akcji przygotowania nowej inteligencji technicznej, ściślejszy współudział rad zakładowych w zawieraniu umów zbiorowych, oto najważniejsze tematy referatu tow. Zambrowskiego, wymagające uważnego przestudiowania. Dodać należy, że tow. Zambrowski porusza też nowe zadania związków: konkretny udział w zacieśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zasadnicze problemy ideologiczne ruchu zawodowego były następnie tematem przemówienia przewodniczącego KCZZ i zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Edwarda Ochaba. Na tle zadań władzy ludowej tow. Ochab oświetlił rolę związków zawodowych, jako najbardziej masowej ostoi Partii, przewodnika jej wpływów i realizatora jej wskazań w samym gąszczu klasy robotniczej. Precyzując aktualne zadania związków tow. Ochab przypomniał z naciskiem, że trzeba śmielej niż dotychczas głosić hasła socjalizmu w związkach zawodowych, gdyż pod naporem wroga klasowego mówiono o socjaliźmie półgębkiem, albo nie mó-

wiono wcale. Po podkreśleniu, że działalność związków zawodowych nie jest oczywiście kopiowaniem działalności organizacji partyjnej i po wskazaniu na specjalny rodzaj pracy związkowej, tow. przewodniczący KCZZ oświadczył, że najbliższym zadaniem na odcinku ruchu zawodowego będzie przenieść w masy związkowe wytyczne Kongresu, wyjaśnić jaki powinien być kierunek uderzenia i uzbroić masy w ostry oręż teoretyczny.

Drugą wielką grupę zagadnień związkowych, a mianowicie gospodarczych, otworzył referat tow. Hilarego Minca, który poświęcając obszerny rozdział swego referatu problemowi współzawodnictwa pracy, stwierdził, że wykonanie z nadwyżką minionego roku Planu Odbudowy Gospodarczej przypisać należy przede wszystkim potężnemu rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy. Zacytowane przez ministra przemysłu konkretne przykłady współzawodnictwa w różnych zakładach pracy—umacniają uczestników tego ruchu w słuszności swej inicjatywy i stanowią bodziec dla ruchu zawodowego do dalszego wytrwałego kontynuowania akcji współzawodnictwa.

Na tle omówionych w poprzednim referacie zagadnień gospodarczych—sekretarz KCZZ i delegat na Kongres tow. Józef Kofman scharakteryzował rolę związków zawodowych w dziedzinie realizacji planów produkcyjnych i ocenił krytycznie dotychczasową działalność związków. Następnie, po analizie korzyści wynikających z ostatniej reformy płac, podkreślił obowiązki związków zawodowych w zakresie uświadamiania mas pracujących o polityce socjalno-ekonomicznej Polski Ludowej i wskazywania na trwały postęp w sytuacji materialnej klasy robotniczej.

Zadaniem rad zakładowych w dążeniu do wzrostu wydajności produkcji zajął się następnie przewodniczący Zarządu Głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników i delegat na Kongres tow. Ryszard Nieszporek. Zwrócił on uwagę na ścisłą zależność należytego uregulowania płac i norm od rzetelnego spełnienia obowiązków przez rady zakładowe i administrację i oświadczył wobec Kongresu imieniem wszystkich górników, że „cała brać górnicza nie będzie szczędziła sił, by zapewnić budowę socjalizmu".

Przemówienie sekretarza KCZZ i delegata na Kongres tow. Bolesława Geberta, zamieszczone osobno, jako dotyczące ogólnych zagadnień międzynarodowego ruchu zawodowego, rzuca światło na ataki imperialistycznego wstecznictwa, wymierzone przeciwko prawom klasy robotniczej i na intrygi agentów reakcji w światowym ruchu związkowym.

Jak wynika z powyższego zestawienia tematów, referaty i przemówienia Kongresu ujęły całość podstawowych zagadnień ruchu zawodowego.

Sprecyzowanie miejsca związków zawodowych w ustroju państwowym oraz stosunku Partii do ruchu zawodowego, sformułowanie zasadniczych zadań związków, a zwłaszcza zadań w realizacji planów gospodarczych, uwydatnienie kierowniczej roli związków i ich odpowiedzialności za rozwój akcji współzawodnictwa pracy — to wszystko sprawy, których rozstrzynięcie jest dalszym poważnym krokiem naprzód w rozwoju myśli związkowej.

Referaty i przemówienia kongresowe, zawarte w niniejszym wydawnictwie, staną się dla związków zawodowych przewodnikiem w codziennej pracy i regulatorem dalszego kształtowania idei związkowej. Z tą myślą oddajemy w ręce zwiazkowców zbiór wypowiedzi Kongresu o ruchu zawodowym i wierzymy, że stanie się własnością najszerszych warstw klasy robotniczej.

Wydział Prasowo-Wydawniczy KCZZ.

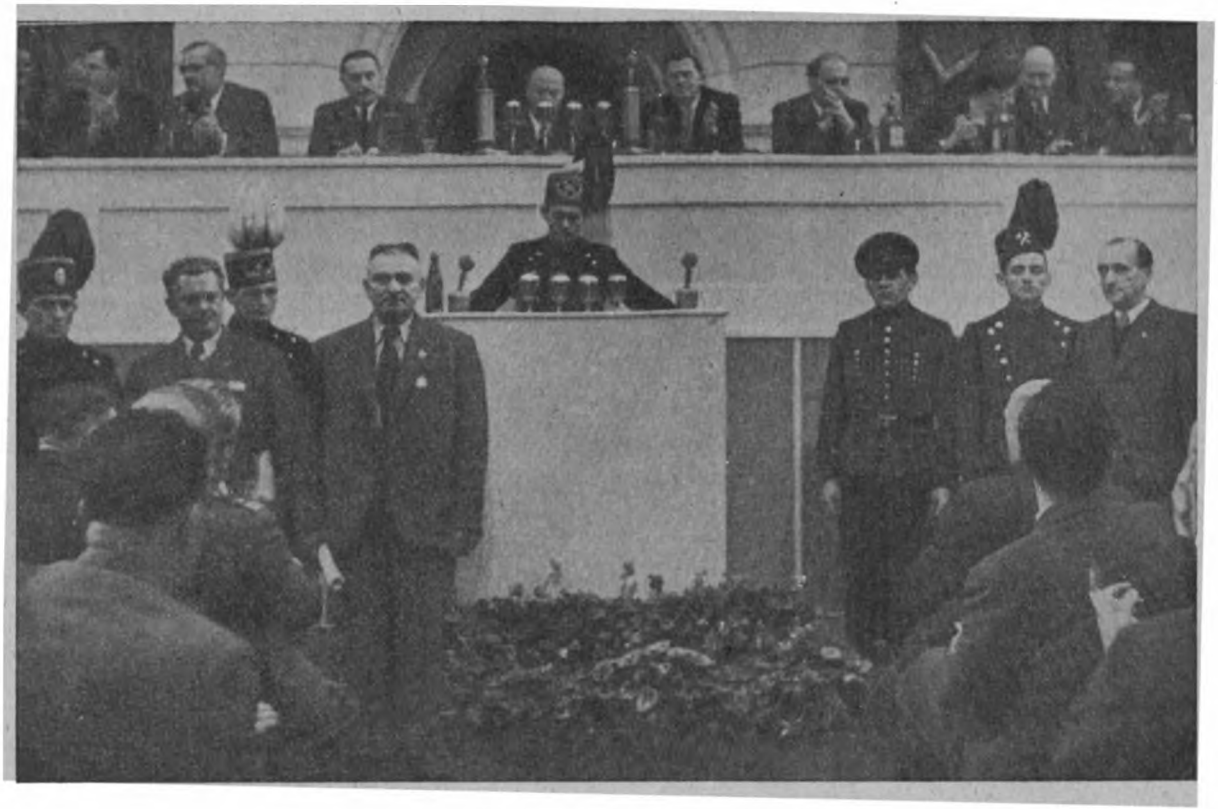

Delegacja górników z kopalni Zabrze - Wschód
inicjatorów Czynu Kongresowego.

BOLESŁAW BIERUT

Rola i zadania związków zawodowych

Podstawą naszej ideologii jest wypróbowana w stuletniej walce międzynarodowego ruchu robotniczego, sprawdzona w siedemdziesięcioletnich doświadczeniach polskiego ruchu robotniczego, wcielona w życie przez zwycięską Wielką Socjalistyczną Rewolucję Listopadową, której wynikiem jest ustrój socjalistyczny w ZSRR — teoria naukowa i rewolucyjna praktyka marksizmu-leninizmu. Stanowisko całego Kongresu jest pod tym względem jednolite, zwarte, zdecydowane, wolne od jakichkolwiek wahań, lub wątpliwości.

Więcej nawet. W ciągu czterodniowych obrad Kongresu przybywają ze wszystkich stron Polski delegacje robotników, chłopów, kobiet, młodzieży, które składają Kongresowi meldunki z frontu pracy na wszystkich odcinkach naszego życia społeczno-gospodarczego. Cóż one mówią?

Mówią, że wszędzie w Polsce pulsuje szczególnie gorące w te dni, tygodnie i miesiące tętno pracy, że praca ta przynosi narodowi olbrzymie plony, znacznie przekraczające zaplanowa-

ne rozmiary, że ten dodatkowy wysiłek mas pracujących to nie tylko ofiarny, serdeczny dar dla Zjednoczonej Partii, ale to przede wszystkim wyraz politycznego i ideologicznego stosunku tych mas do trosk i zagadnień, stanowiących treść obrad Kongresu. Stosunek ten i postawa mas pracujących Polski jest jasna, jednolita, zwarta, nie budząca najmniejszych wątpliwości. Wzywają one Zjednoczoną Partię potężną wymową czynów, meldunków i słów, — słów gorących, płomiennych, radosnych, wzruszających i zdecydowanych — aby prowadziła lud pracujący do socjalizmu i aby prowadziła go właśnie jedyną i wypróbowaną drogą marksizmu-leninizmu.

Drogą tą Partia pójdzie.

Taki jest nabardziej podstawowy wynik obrad Kongresu nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Szczegółowe wytyczne deklaracji ideowej Zjednoczonej Partii, również spotkały się z pełną aprobatą Kongresu. Formułują one:

Po pierwsze — istotę i charakter naszego państwa, jako rewolucyjnej władzy mas ludowych z klasą robotniczą na czele, którego swoistą historyczną formę stanowi demokracja ludowa. Państwo demokracji ludowej ma do wypełnienia te same zasadnicze funkcje, które urzeczywistniła dyktatura proletariatu, to znaczy: a) likwidowanie elementów kapitalistycznych; b) zorganizowanie gospodarki socjalistycznej.

Po wtóre — społeczną treść i podstawę władzy w państwie demokracji ludowej stanowi sojusz robotniczo-chłopski, t. zn. sojusz klasy robotniczej, z chłopami małorolnymi i średniorolnymi. Formę polityczną tego sojuszu stanowi współpraca bloku stronnictw demokratycznych z przodującą w nim rolą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Po trzecie — zewnętrzne, polityczne i ideologiczne warunki działania i rozwoju państwa demokracji ludowej, których oparciem jest sojusz i braterska przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami demokracji ludowej. Sojusz ten jest rzeczywistą i niezawodną gwarancją pełnej suwerenności i niepodległości naszego kraju, obrony naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, bezpieczeństwa Polski przed groźbą agresji sił imperialistycznych z zewnątrz.

Po czwarte — ustrojowe, społeczno-polityczne i gospodarcze warunki, zabezpieczające dalszy rozwój Polski od demokracji ludowej do socjalizmu. Są to:

a) szybki rozwój uprzemysłowienia kraju na podstawie planowej i szerokiej działalności inwestycyjnej państwa, samorządu i spółdzielczości;
b) coraz szerszy i aktywniejszy udział mas w rządzeniu państwem;
c) ograniczanie, wypieranie i stopniowe likwidowanie elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi;
d) szybki rozwój rolnictwa przez mechanizację, unowocześnienie uprawy rolnej drogą popierania form gospodarki zespołowej i spółdzielczej w oparciu o dobrowolną inicjatywę przodujących warstw drobno- i średniorolnego chłopstwa;
e) pogłębianie współpracy gospodarczej i kulturalnej z ZSRR i krajami demokracji ludowej;
f) wzmacnianie antyimperialistycznego frontu walki z agresywną ofensywą imperializmu amerykańskiego.

Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej daje Partii możność przejścia do nowego, wyższego etapu rozwojowego w oparciu o wymienione, jasne podstawy ideologiczne. Celem tego etapu jest rozbudowa fundamentów gospodarki socjalistycznej. Osiągnięcie tego celu pozwoli znacznie podnieść ogólny poziom dobrobytu materialnego i rozwoju kulturalnego najszerszych mas ludowych. Pozwoli wzmóc potężne siły wytwórcze naszego kraju, czyniąc z Polski państwo przemysłowe i przodujące w stosunku do innych krajów, dziś znacznie bogatszych.

Jeden z głównych warunków osiągnięcia tego celu, to jak najściślejsze i trwałe, rosnące wciąż i pogłębiające się zespolenie Zjednoczonej Partii z masami pracującymi i z klasą robotniczą, chłopstwem, inteligencją pracującą, z masami kobiet i młodzieży. Zjednoczyć, uaktywnić, uświadomić, ożywić zapałem twórczym wszystkie siły ludowe dla tego wielkiego, historycznego dzieła, jakim jest budownictwo socjalizmu — to zadanie podstawowe Partii.

W trakcie dyskusji zagadnienie to było poruszane z wielu stron. Szczególnie gorąco reagował Kongres na wnioski, zmierzające do zwiększenia aktywności szerokich mas kobiecych i młodzieży, dla współdziałania w realizacji zadań, związanych z oświatą i wychowaniem nowego pokolenia, dla przeciwdziałania wrogiej akcji w tej dziedzinie reakcyjnych kół klerykalnych.

Wydaje mi się, że niedostateczną jednak uwagę skupiły zagadnienia, wiążące się z praktycznym funkcjonowaniem naszej

władzy ludowej, z formami i metodami bezpośredniego udziału klasy robotniczej i mas ludowych w poszczególnych organach tej władzy, słowem — problem demokratyzacji wszystkich ogniw aparatu państwowego przez systematyczne wciąganie władzy ludowej, do współdziałania z nim, do jego usprawnienia i zbliżania do potrzeb mas ludowych.

System naszej demokracji ludowej stworzył szereg organów i instytucji, które powołane są właśnie po to, aby zapewnić kontrolę i współudział mas pracujących w działalności państwowej, samorządowej, spółdzielczej i kulturalnej.

Szczególnie wyjątkowe są pod tym względem zadania rad zakładowych, jako dołowych ogniw związków zawodowych. Zadania te idą w dwóch kierunkach:

1) troski o warunki bytu robotników, o zabezpieczenie właściwego stosunku administracji fabrycznej do potrzeb robotników w procesie pracy i poza nią;

2) współudziału robotników w regulowaniu i usprawnianiu samego procesu produkcji poprzez narady wytwórcze, sygnalizowania braków, utrudniających sprawny przebieg pracy, właściwą jej organizację itp.

Partia może i powinna urzeczywistniać swą przodującą i kierowniczą rolę, zarówno w wielkich zadaniach produkcyjnych, jak i wychowawczych, poprzez związki zawodowe i ich dołowe ogniwa, dążąc do tego, aby organizacje te stały się rzeczywistą szkołą rządzenia i wychowania socjalistycznego. Związki zawodowe są podstawową transmisją Partii do mas bezpartyjnych. Niestety, musimy stwierdzić, że niekiedy nie tylko kierownictwa związków zawodowych, ale i poszczególne ogniwa partyjne nie doceniają ich zadań, jako organów wychowania socjalistycznego mas robotniczych. Rozwijając rozległą i płodną działalność — związki zawodowe w niedostatecznym jednak stopniu krzewią nowy społeczny stosunek robotników do pracy w przemyśle, niedostatecznie kierują ruchem współzawodnictwa pracy i okazują niedostateczną pomoc przodownikom pracy — bohaterom naszego socjalistycznego przemysłu — w ich inicjatywie, nie troszczą się z należytą uwagą o kształcenie kadr technicznych spośród samych robotników, o budzenie ruchu racjonalizatorów, wynalazców, o wysuwanie przodujących robotników na stanowiska kierownicze.

...Im silniej pulsować będzie życie społeczne mas, tzn. ich udział w działalności państwowej, samorządowej, zawodowej, kulturalnej itp., tym głębsze i szybsze będą procesy demokratyzacji aparatu władzy ludowej, tym bliższy jego związek z potrzebami mas, tym skuteczniejsza walka z objawami biurokratyzmu, które wypaczają charakter władzy ludowej. A im głębsza i szersza jest w swoim zasięgu masowym demokracja ludowa — tym bliższa jest socjalizmowi.

ROMAN ZAMBROWSKI

Wytyczne pracy związków zawodowych

Projekt statutu PZPR stwierdza, że organizacja partyjna kieruje życiem społecznym i politycznym zakładu pracy.

Wynika z tego, że organizacja partyjna winna również kierować radą zakładową. Jak wiadomo organizacja partyjna kierownictwo to sprawuje przez swoich członków, wchodzących w skład rad zakładowych.

Trzeba to stwierdzić, że w warunkach rozbicia ruchu robotniczego na dwie partie, niejednokrotnie trzeba było walczyć zarówno z reformistycznymi, trade-unionistycznymi tendencjami rad zakładowych, do traktowania swojej bezpartyjności jako niezależności od Partii, jak i sekciarskimi tendencjami organizacji partyjnych — zastępowania związku zawodowego i rady zakładowej.

Trzeba, aby organizacje partyjne przedsiębiorstwa zdały sobie sprawę, że tylko wtedy okażą się one zdolne wykonać olbrzymie swoje zadania, jeśli potrafią wysoko podnieść rolę rad zakładowych, jeśli wystrzegać się będą jakiegokolwiek zastępowania funkcji rad zakładowych, jako organizatora współza-

wodnictwa, narad wytwórczych i jako organizacji, powołanej do troski o codzienne materialne i kulturalne interesy załogi, jeśli na odwrót pomagać one będą w spełnianiu tych funkcji, jeśli wystrzegać się będą przy tym wszelkiego komenderowania w stosunku do rad zakładowych.

Zjednoczona Partia posiada zdecydowaną większość w radach zakładowych. W 6.078 radach zakładowych na 31.322 członków tych rad — 24.658 należy do PZPR, czyli 78,7%. Cyfry te niewątpliwie świadczą o wysokim zaufaniu mas robotniczych do naszej Partii.

Ale mamy również niepokojące zjawiska. Nie jest już stanem normalnym, jeśli w przemyśle włókienniczym członkowie naszej Partii w radach zakładowych stanowią 91%, a w przemyśle węglowym 96%. Jest to spuścizna rozłamu polskiej klasy robotniczej.

Trzeba to stwierdzić, że rywalizacja między PPR i PPS często doprowadzała na terenie ruchu zawodowego do wypaczania właściwego stosunku do bezpartyjnych robotników. Szczególnie karykaturalne formy przybierały te wypaczenia w okresie, gdy zarówno PPR, jak i PPS szeroko otworzyły drzwi do partii, rywalizując w akcji werbunkowej. Wtedy każdy bezpartyjny robotnik, który nie zgłaszał się do partii, traktowany był niemal jako obcy element. Przy wyborach do rad zakładowych wzajemna nieufność PPR-owców i PPS-owców powodowała, iż często eliminowani bywali nawet aktywni i cenni bezpartyjni przodownicy pracy, w obawie, aby nie wpłynęli oni w sposób decydujący na międzypartyjny układ sił.

Ten nienormalny stan niewątpliwie będzie usunięty już przy najbliższych wyborach do rad zakładowych. Przy najbliższych wyborach do rad zakładowych Partia nasza będzie już mogła iść w bloku z bezpartyjnymi i udział ich, szczególnie bezpartyjnych przodowników pracy w radach zakładowych — będzie mógł ulec zwiększeniu.

Oparcie polityki Zjednoczonej Partii wobec bezpartyjnych robotników na leninowskiej zasadzie wzajemnego zaufania, większe uwzględnienie interesów bezpartyjnych niewątpliwie podniesie wśród nich autorytet naszej Partii.

W ten sposób, jak widzimy, zjednoczenie partii nie tylko wzmaga jej rolę kierowniczą w produkcji, w fabryce, ale stwarza również warunki korzystniejszego ułożenia stosunków wzajemnych z bezpartyjnymi i wzrostu ich aktywności pod kierownictwem naszej Partii.

Klucz organizacyjny jednak w tej dziedzinie, to właściwy stosunek organizacji partyjnej w przedsiębiorstwie do rady zakładowej.

W związku z tym jeszcze jedno zagadnienie. Jeszcze raz sprawa kadr. Nowe prawa i obowiązki partyjnych organizacji produkcyjnych ułatwią nam wychowanie i wyszkolenie kierowniczych kadr gospodarczych.

Byłoby niesłuszne sądzić, że nowa socjalistyczna inteligencja techniczna wytworzy się tylko przez wychowanie najlepszej części starej inteligencji i przez skierowanie ludzi klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, na wyższe uczelnie.

Poważnym czynnikiem tworzenia się nowej inteligencji technicznej jest wysuwanie na kierownicze stanowiska kwalifikowanych i najkulturalniejszych robotników. Lenin z całą namiętnością biczował tych, co uważali, że do rządzenia państwem są zdolni tylko przedstawiciele „wyższych klas".

> „Trzeba — mówił Lenin — rozbić bezsensowny, dziki, podły i wstrętny przesąd, jakoby rządzić państwem, jakoby kierować budownictwem organizacyjnym socjalistycznego społeczeństwa, mogły tylko tzw. „wyższe klasy".

Lenin wskazywał, że organizacyjnych talentów w klasie robotniczej i chłopstwie jest dużo. „Naszym zadaniem obecnie jest znaleźć te talenty i zastosować je w pracy".

W ZSRR te nakazy Lenina zostały zrealizowane. Inicjatorzy współzawodnictwa, przodownicy pracy, praktyczni organizatorzy na tych lub innych odcinkach pracy, partyjni organizatorzy i działacze związkowi w zakładach pracy — oto ta warstwa klasy robotniczej, która razem z tymi, którzy kształcili się w wyższych szkołach, stała się trzonem inteligencji klasy robotniczej Związku Radzieckiego.

A czyż u nas nie rosną, nie podnoszą się do poziomu inteligencji — nasi przodownicy pracy, nasi organizatorzy partyjni i związkowi w zakładach pracy. Czy nasi towarzysze przodownicy pracy jak Bugdoł, Zieliński, jak Switoniakowa, jak Krajewski — nie wznoszą się do poziomu inteligencji technicznej?

Jasna sprawa, że nowe ujęcie zadań praw organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych walnie ten wzrost inteligencji technicznej z klasy robotniczej przyspieszy.

Związki zawodowe są podstawową transmisją partii do mas robotniczych i pracowniczych. Potężny ich zasięg określa fakt, że skupiają w swych szeregach niemal całą klasę robotniczą, liczba ich członków sięga bowiem 3.332.000.

Możliwości i obowiązki partii wobec związków zawodowych ilustrują cyfry, które przytoczyłem już w swym referacie. Podam tylko jeszcze jedną cyfrę.

Na 1.022 członków 37 zarządów głównych, do PZPR należy 841, czyli 80 z górą procent.

Co z tego wynika? Wynika z tego, że na wszystkich szczeblach ruchu zawodowego Partia nasza ma decydujące w nim pozycje i w związku z tym ponosić powinna całkowitą odpowiedzialność za pracę związków zawodowych.

W warunkach Polski Ludowej, rozwijającej się ku socjalizmowi, w warunkach, gdy 82 proc. ogółu robotników i pracowników przemysłu, komunikacji i handlu, zatrudnionych jest w socjalistycznych państwowych przedsiębiorstwach, — gruntownie zmieniły się i wyrosły funkcje związków zawodowych. Z klasowej organizacji proletariatu w warunkach kapitalistycznych, powołanej do obrony codziennych interesów ekonomicznych klasy robotniczej i do jej politycznego wychowania w duchu walki klasowej, związki zawodowe w warunkach demokracji ludowej wyrosły do organizacji, której celem jest być najbliższym współpracownikiem władzy państwowej, szkołą zarządzania socjalistycznym przemysłem, szkołą socjalizmu, a zarazem organizacją, stojącą na straży warunków materialnego i kulturalnego bytu klasy robotniczej.

Sierpniowe Plenum KC PPR poddało surowej krytyce pracę naszych towarzyszy w związkach zawodowych, wskazując na niedostateczną ich pracę w organizowaniu współzawodnictwa, na słabą ich rolę w dziedzinie uaktywnienia narad wytwórczych na niedostateczną ich troskę o interesy materialne i kulturalne mas robotniczych i wreszcie na niebezpieczne objawy biurokratycznego oderwania instancji związkowych od spraw i bolączek załogi fabrycznej.

Ogólny zwrot, który nastąpił w polskim ruchu robotniczym po sierpniowym Plenum, odbił się również korzystnie na pracy związków zawodowych. W okresie tym związki zawodowe wzmogły swoją rolę organizatora współzawodnictwa socjalistycznego, co znalazło swój wyraz w nowych formach współzawodnictwa zespołowego, przy jednoczesnym rozwijaniu współzawodnictwa wewnątrz zespołów i w dużej aktywności rad zakładowych i aktywu związkowego w organizacji Czynu Kongresowego.

Nastąpiło też istotne zbliżenie związków zawodowych do zagadnień bytowych i kulturalnych klasy robotniczej, przede

wszystkim na gruncie zawierania nowych umów zbiorowych, w związku z reformą płac oraz na gruncie akcji remontów w domach i osiedlach robotniczych, zainicjowanej przez Radę Państwa.

Nowe zadania, nakreślone przez Kongres PZPR wymagają jednak dalszej przebudowy pracy związków zawodowych i podniesienia całokształtu ich działalności na wyższy poziom.

Trzeba, aby związki zawodowe i rady zakładowe jeszcze bardziej wzmogły swoją organizującą rolę w dziedzinie współzawodnictwa socjalistycznego, zespołowego i indywidualnego. Wobec ogromnych sukcesów Czynu Kongresowego, tym bardziej nie wolno nam zapomnieć, że np. w przemyśle węglowym na 80 kopalni tylko 40 wzięły na siebie zobowiązania. Podobnie przedstawia się sytuacja w przemyśle metalowym i włókienniczym.

Trzeba, aby związki zawodowe śledziły za tym, aby z planów fabrycznych wyprowadzane były plany dla oddziałów fabrycznych, dla agregatów i poszczególnych warsztatów i by plany te były doprowadzane do wiadomości robotników.

Trzeba, aby związki zawodowe dbały o przejrzystość dla robotnika wskaźników przy współzawodnictwie zespołowym, aby za skomplikowaną punktacją prosty robotnik nie tracił z oczu bardziej dla niego wymownych ton, metrów i złotówek i aby rozwinęły się wszelkie formy indywidualnego współzawodnictwa, jak np. o tytuł najlepszego tkacza, tokarza, kowala na fabryce itd.

Trzeba, aby związki zawodowe podniosły rolę narad wytwórczych jako podstawowej formy wciągania robotników do budownictwa socjalistycznego, aby zwalczały formalne biurokratyczne wypaczenia narad wytwórczych — byleby mieć protokół — aby wespół z administracją tak przygotowywały narady wytwórcze, aby dawały one efektywny rezultat, aby śledziły za realizacją przez administrację wniosków racjonalizatorskich tych narad.

W tym roku w ramach ustalania nowych umów zbiorowych na 100 największych przedsiębiorstwach projekty umów poddawane są krytycznej ocenie administracji i rad zakładowych i przewidziana jest możliwość zawarcia dodatkowych protokółów do umowy w niektórych przedsiębiorstwach.

Myślę, że ambicją naszych związków zawodowych winno być przygotowanie się wraz z czynnikami gospodarczymi do tego, aby w przyszłych latach na gruncie ogólnych projektów

umowy zbiorowej dla wielkich zakładów przemysłowych przewidzieć zawieranie umowy zbiorowej bezpośrednio na fabryce. Umowy takie, zawierające ze strony załogi zobowiązania do wykonania planu, do określonego procentu wzrostu wydajności, oszczędności itd. przewidywałyby również zobowiązania dyrekcji w dziedzinie socjalnej. Umowy takie znacznie zbliżą kierownictwo związków i przemysłu do życia i gospodarki zakładów pracy, a dyskusja nad nimi na zebraniach robotniczych pozwoli jeszcze bardziej wzmóc aktywność załogi w walce o plan.

Trzeba, aby związki zawodowe wzmogły swą rolę organizującą w dziedzinie akcji socjalnej. W tym roku na akcję socjalną w ramach Min. Przemysłu i Handlu przewiduje się prawie 14 miliardów złotych, w tej liczbie prawie 7 miliardów zł. na opiekę nad matką i dzieckiem.

Trzeba, aby związki zawodowe dbały o to, aby jednocześnie z wyprowadzeniem z planu gałęzi przemysłu, planu produkcji dla oddzielnych fabryk, były również opracowywane dla fabryki plany wydatków socjalnych.

Trzeba, aby ten plan wydatków socjalnych był referowany na organizacji partyjnej i radzie zakładowej razem z planem produkcji. Trzeba wreszcie, aby rady zakładowe dbały o pełne i racjonalne wykonanie tych planów.

I wreszcie, co najważniejsze, trzeba, aby związki zawodowe przebudowały swoją pracę w celu uaktywnienia mas członkowskich, aby skupiły swoją uwagę na uaktywnieniu najniższych ogniw związkowych.

Jest rzeczą wysoce nienormalną, gdy jeszcze obecnie, wobec tak wysokiej aktywności klasy robotniczej, w wielu związkach ściąganie składek odbywa się przez administrację. Trzeba, aby wszystkie związki przeszły na normalny tryb ściągania składek członkowskich. Jeśli to nawet spowoduje spadek członków, będzie to spadek zdrowy i przejściowy, zlikwiduje bowiem członkostwo formalne.

Wykonanie tych zadań związków zawodowych wymagać będzie przezwyciężenia bez reszty w naszym ruchu zawodowym i w PZPR zarówno wszelkich pozostałości reformistycznych teorii o niezależności związków zawodowych od partii, jak i wszelkich sekciarskich nawyków komenderowania związkami zawodowymi ze strony organizacji partyjnych.

Zjednoczenie partyj robotniczych przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia związków zawodowych. Jedność ruchu za-

wodowego w Polsce, osiągnięta przed czterema z górą latami, zostaje ugruntowana przez jedność polityczną klasy robotniczej. Ułatwi to niewątpliwie pracę związków zawodowych w bezpartyjnych masach, stanie się źródłem dodatkowej siły związków zawodowych i zapewni im wykonanie wielkich zadań, jakie przed związkami zawodowymi stawia Kongres Jedności Klasy Robotniczej.

Nie stawiałem sobie za cel, by wyczerpać wszystkie ważniejsze zadania związków zawodowych. Jednego jednak zasadniczego i nowego zadania związków zawodowych nie mogę pominąć.

Wspomniałem, że zadaniem naszym jest podnosić kierowniczą rolę klasy robotniczej i w szczególności umacniać sojusz klasy robotniczej z małorolnymi i średniorolnymi chłopami pod kierownictwem klasy robotniczej.

Na wsi przed nami stoją olbrzymie zadania realizacji zasadniczych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych. Chcemy wieś naszą stopniowo przestawiać na tory gospodarki umaszynowionej i zespołowej. Musimy w tym celu pokonać opór najliczniejszej dziś warstwy kapitalistycznej w Polsce — bogaczy wiejskich, posiadających głębokie korzenie na wsi, musimy przezwyciężyć nieuniknione wahania wśród chłopów średniorolnych. Zadania te nie mogą być wykonane bez umocnienia sojuszu klasy robotniczej z małorolnymi i średniorolnymi chłopami i nasza Partia nie spełniłaby swego podstawowego obowiązku, gdyby nie przyszła z pomocą chłopom małorolnym i średniorolnym, gdyby nie pomagała im na drodze do socjalizmu, gdyby nie rozwinęła i nie upowszechniła nowych form sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Te nowe formy pojawiają się już i dojrzewają żywiołowo. Tow. Czerwiński, który ma wyjątkowo wyczulony zmysł dostrzegania w terenie rzeczy nowych i ważnych, przysłał mi informację o akcji nazwanej w Zarządzie Głównym CZG — „górnicy dla wsi". Z informacji tej wynika, że górnicy zastosowali szeroki wachlarz form pomocy dla wsi, zaczynając od wyjazdów masowych na wieś dla pomocy w żniwach, poprzez wyjazdy brygad remontu maszyn rolniczych w spółdzielczych ośrodkach maszynowych i u poszczególnych małorolnych i średniorolnych chłopów, aż do wyjazdu na wieś robotniczych prelegentów i zespołów amatorskich. Z informacji tej wynika, że akcja ta objęła kilkanaście gromad i wiele tysięcy chłopów. Wiemy, że i w innych częściach kraju rozwija się ruch pomocy fabryk dla wsi.

Nowe zadania, postawione przez Kongres wymagają jednak upowszechnienia tego ruchu i postawienia go na nowej bazie organizacyjnej.

Trzeba, aby każda fabryka, każda kopalnia, każde warsztaty kolejowe stały się centrum pomocy dla wsi i politycznego promieniowania klasy robotniczej na określoną gromadę, lub grupę gromad, aby w całym kraju upowszechniło się szefostwo fabryk nad gromadami wiejskimi.

Trzeba, aby fabryki systematycznie wysyłały na wieś najlepszych swoich agitatorów, którzy potrafią chłopom wyjaśnić i sytuację międzynarodową i ulgi przewidziane przez ustawę o podatku gruntowym i politykę cen rządu ludowego i przepisy o szarwarkach, agitatorów, którzy w kontakcie z wiejską organizacją partyjną przyczynią się do całkowitej izolacji bogaczy wiejskich od małorolnych i średniorolnych chłopów.

Trzeba też, aby fabryki systematycznie okazywały pomoc wsi przez wysyłanie brygad remontowych i swoich zespołów artystycznych.

Jasne jest, że ten żywy kontakt fabryk z gromadami wiejskimi winien się odbywać pod stałą kontrolą komitetu partyjnego lub egzekutywy organizacji fabrycznej, które powinny bardzo poważnie dobierać wyjeżdżających, instruować ich i kontrolować ich działalność w gromadzie. Ale nie byłoby słuszne ograniczanie tej sprawy do ram partyjnych. Sprawa pomocy politycznej, technicznej i kulturalnej dla małorolnych i średniorolnych chłopów jest sprawą całej klasy robotniczej. Dlatego też powinny powstać odpowiednie komisje przy radach zakładowych, które pod kierownictwem organizacji partyjnej, będą tę sprawę organizować.

Oto nowe i zaszczytne zadania związków zawodowych, wynikające z zasadniczej, generalnej linii Kongresu Zjednoczeniowego o umocnieniu sojuszu klasy robotniczej z małorolnym i średniorolnym chłopstwem pod kierownictwem klasy robtniczej.

Przodowniczki pracy i żony przodowników

EDWARD OCHAB

Kierunek działania ruchu zawodowego

W referacie tow. Bieruta mamy jasne sformułowania teoretyczne wskazujące, że system władzy demokracji ludowej realizuje podstawowe funkcje dyktatury proletariatu. Wynika stąd, że zadaniem naszej władzy ludowej jest złamać do końca opór wyzyskiwaczy, krok za krokiem likwidować wszystkie pozycje kapitalistyczne w Polsce, rozwinąć siły wytwórcze zdolne do budowania ustroju socjalistycznego i stworzyć wyższy typ społecznej organizacji pracy, zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski, prowadzić masy chłopskie w ślad za proletariatem, wzmocnić siły obronne państwa, opierając się na naszym potencjale wewnętrznym i na sojuszach zewnętrznych, przede wszystkim na sojuszu z potężnym mocarstwem socjalistycznym.

Te ogromne zadania ukazuje dziś Kongres Zjednoczeniowy klasie robotniczej. Te zadania będzie realizować nasza Zjednoczona Partia. Ale musimy pamiętać o starych wskazaniach leninizmu, że Partia sama nigdy nie byłaby w stanie dokonać tego rodzaju gigantycznych zadań.

Partia jest wodzem i nauczycielem klasy robtniczej, jest jej mózgiem i wolą. Partia jest siłą napędową ruchu rewolucyjnego. Ale Partia zwycięża przede wszystkim dlatego, że tysiącami nici związana jest z masami robotniczymi i chłopskimi.

Pragnę krótko zatrzymać się nad sprawą najważniejszej transmisji Partii do mas, nad rolą związków zawodowych i koniecznością głębokiej pracy teoretycznej i walki ideologicznej również na odcinku związków zawodowych.

Związki zawodowe, w naszych warunkach przy władzy robotniczo-chłopskiej, obejmują niemal całą klasę robotniczą. Powinny one być najmocniejszym oparciem Partii, przewodnikiem jej wpływów, realizatorem jej wskazań w samym gąszczu klasy robotniczej.

Lenin uczył, że związki zawodowe są szkołą socjalizmu, w szczególności szkołą zarządzania przemysłem socjalistycznym.

Niewątpliwie będzie jeszcze okazja przy referatach organizacyjnych zatrzymać się szczegółowiej na błędach, jakie popełniano na tym odcinku i omówić zadania organizacyjne jakie dziś stoją przed związkami. Krótko przypomnę, że związki zawodowe mogą i powinny wzmocnić swój udział w zarządzie przemysłem socjalistycznym, rozwijać jeszcze szerzej niż dotychczas współzawodnictwo pracy, mobilizując masy robotnicze do wykonania planów głównie w oparciu o narady wytwórcze i czuwając, aby narady te były należycie przygotowane, aby nasza walka z biurokratyzmem nie ograniczała się tylko do deklamacji świątecznych, aby z gąszczu mas pracujących systematycznie wysuwać dziesiątki, setki i tysiące przodujących robotników partyjnych i bezpartyjnych na kierownicze stanowiska w przemyśle, w administracji, w organizacjach społecznych i w samych związkach zawodowych.

Trzeba nam śmielej, niż dotychczas, głosić w związkach zawodowych hasła socjalizmu. Pod naporem elementów wrogich i drobnomieszczańskich mówiliśmy o perspektywie socjalistycznej półgębkiem lub nie mówiliśmy wcale.

Czemu należy przypisać tego rodzaju chwiejność wobec podstawowego zagadnienia klasowego? Wynikała ona m.in. z nieprzeprowadzenia do końca walki o rozgromienie teoryjek i praktyki trade-unionizmu i socjaldemokratyzmu.

Trade-unionizm przejawiał się w najrozmaitszych formach. Przejawiał się m. in. w wąskim ujmowniu zadań związków zawodowych, w sprowadzaniu ich roli tylko do obrony bytowych, codziennych potrzeb proletariatu. Nieprzezwyciężone do końca

pozostałości trade-unionizmu przejawiały się w tolerowaniu źle zrozumianego autonomizmu poszczególnych zarządów głównych oraz w niedostatecznym zwalczaniu prób ograniczenia KCZZ do roli arbitra i koordynatora zamiast rzeczywistego kierownika ruchu zawodowego.

Tendencje trade-unionistyczne przejawiały się też w próbach zamazywania ścisłej łączności klasowej między związkami zawodowymi a awangardą partyjną, która stanowi siłę kierowniczą, realizuje jedność woli i jedność działania wszystkich organizacji masowych proletariatu.

Związki zawodowe, będąc bezpartyjną organizacją masową, nie są i nie mogą być organizacją ideologicznie odseparowaną od Zjednoczonej Partii, lecz są i muszą być najbliższym pomocnikiem Partii, realizatorem jej wskazań, jej klasowej polityki.

Działalność związków zawodowych nie jest oczywiście kopiowaniem działalności organizacji partyjnych. Marksizm-leninizm uczy nas m.in., że związkom zawodowym nie wystarcza należyte pojmowanie swoich zadań, że w pracy związkowej konieczny jest jeszcze szczególny takt, szczególna umiejętność w podejściu do najszerszych mas, a więc również do warstw zacofanych, aby podnieść świadomość i poziom przygotowania tych mas do rozwiązywania klasowych zadań na odcinku kulturalnym, gospodarczym i politycznym.

Rozbicie organizacyjne klasy robotniczej, mimo istnienia jednolitego frontu, w dużym stopniu utrudniało działalność Partii na odcinku związków zawodowych. Wspomnę, ile sił i czasu niepotrzebnie tracono na uzgadnianie różnych parytetów, różnych obsad stanowisk nawet drugorzędnych, wtedy kiedy trzeba było skupić wysiłki na sprawie podniesienia produkcji, na walce z wrogiem klasowym.

Podsumowując dzisiaj z pewnej perspektywy pracę naszych związków zawodowych, należy stwierdzić, że często lepiej, niż na innych odcinkach, realizowaliśmy politykę jednolitego frontu. Właśnie na zebraniach związkowych z największą radością witano wystąpienia na rzecz jedności organicznej i podtrzymywano burzliwymi oklaskami każde słuszne hasło, wzywające do jedności. Właśnie na terenie związków zawodowych realizowano dobrą praktykę jednolitego frontu. Toteż dziś na tym historycznym Kongresie powinniśmy podkreślić z uznaniem zasługi tysięcy naszych działaczy związkowych partyjnych i bez-

partyjnych, którzy walczyli o jedność organiczną polskiego proletariatu.

Jedność naszych szeregów — jak to już powiedziano — nie oznacza prostego zsumowania sił dwóch partii, lecz siły te pomnaża.

Samo powstanie Zjednoczonej Partii wrogowie nasi odczuli już jako ciężki cios. Świadczą o tym komentarze pełne lamentów w BBC, w prasie reakcyjnej Zachodu, w gadzinówkach wydawanych przez Zarembów, Ciołkoszów, czy jak się tam nazywają ci agenci wrogów klasowych.

Ale cios, który spotkał wroga klasowego, napewno nie jest ciosem ostatnim. Te nowe siły, które klasa robotnicza czerpie z jedności, wyładują się w nowych, coraz bardziej druzgocących ciosach, jakie spadną na reakcję i wyzyskiwaczy.

Zadaniem aktywistów na odcinku związkowym będzie przenieść w masy związkowe wskazania Kongresu, wyjaśnić jaki powinien być kierunek uderzenia i uzbroić masy w ostry oręż teoretyczny.

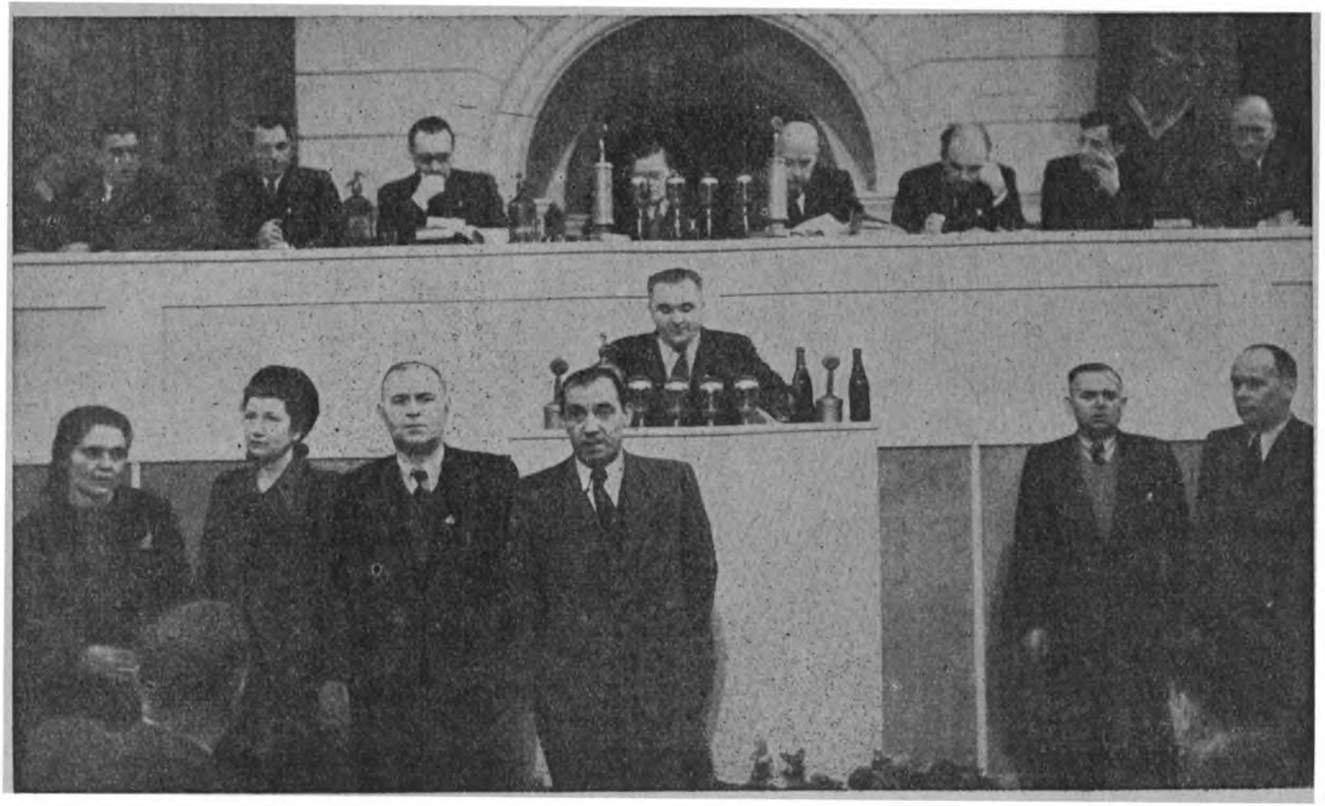

Przemawia przodownik pracy P.Z.P.B. Nr. 3.

HILARY MINC

Współzawodnictwo przyśpiesza budowę socjalizmu

Pragnę omówić zadania związane z pomyślnym zakończeniem 3-letniego Narodowego Planu Odbudowy.

Jeśli chodzi o przemysł to Narodowy Plan Odbudowy stawiał mu na trzeci rok planu tzn. na rok 1949 ambitne zadanie wzrostu produkcji o 26 proc. w stosunku do produkcji planowanej w roku 1948. Jak wiadomo jednak, dzięki pomyślnym warunkom atmosferycznym, lepszemu niż uprzednio zaopatrzeniu w surowce, a przede wszystkim dzięki potężnemu rozrostowi ruchu współzawodnictwa pracy, według przewidywanego wykonania plan produkcji przemysłowej w roku 1948 zostanie wypełniony z nadwyżką 10 proc. W ten sposób postawione przez plan 3-letni ambitne zadanie podniesienia w 1949 roku produkcji o 26 proc. redukuje się do nieosiągalnego w warunkach kapitalistycznych, ale względnie skromnego, jak na nasze warunki zadania podniesienia produkcji o 16 proc. Znaczna bowiem część zadań postawionych przez plan 3-letni dla roku 1949 została wykonana już w roku 1948.

Plan produkcji przemysłowej 1948 roku został przekroczony o 10 proc.

Dlaczego tak się stało?

Może dlatego, że plan źle policzył możliwości wzrostu produkcji na podstawie wiadomych i uznanych danych o możliwych do zastosowania normach technicznych, o możliwościach wykorzystania maszyn, budynków fabrycznych, surowców, artykułów pomocniczych itd.?

Nie.

Plan te wszystkie możliwości wziął pod uwagę, uwzględnił je i policzył w miarę poprawnie.

Cóż więc zaszło?

Zaszło to, że w grę wszedł w rozmiarach nieprzewidzianych nowy czynnik niedostatecznie uwzględniony przez plan. Tym czynnikiem stał się masowy, potężny ruch współzawodnictwa pracy. Zapoczątkowany przez nieodżałowanej pamięci towarzysza Pstrowskiego ruch współzawodnictwa, który ogarnął najpierw dziesiątki i setki ludzi, szybko zaczął szerzyć się jak pożar, organizując w swych szeregach tysiące, dziesiątki tysięcy i setki tysięcy.

Nie rozporządzamy w tej chwili ścisłą liczbą współzawodników pracy, statystyka nasza niestety jak zawsze jest opóźniona, nie potrafiła bowiem dotąd ująć liczbowo takiego podstawowego w naszej rzeczywistości zjawiska jak współzawodnictwo.

Ale nie sama liczba przodowników pracy decyduje o zasięgu, wpływie, znaczeniu ruchu współzawodnictwa. O zasięgu i znaczeniu tego ruchu decyduje wpływ wywierany przez ideę współzawodnictwa za pośrednictwem przodowników pracy na całość klasy robotniczej. Jeszcze dwa lata temu, a gdzieniegdzie nawet i rok temu, nasze zakłady przemysłowe nie miały zdecydowanego oblicza w tym sensie, że opinia zbiorowa załogi, myśli nurtujące masę robotniczą danego zakładu kształtowały się dorywczo i przypadkowo, bardzo często pod wpływem przypadkowych ludzi czy też przypadkowych grup ludzi.

Dziś w zasadzie nasze zakłady przemysłowe posiadają zdecydowane oblicze, dziś opinia zbiorowa załogi nie kształtuje się już przypadkowo i przez przypadkowych ludzi, dziś niemal w każdym zakładzie przemysłowym przemożny wpływ na zbiorową opinię załogi wywiera potężna idea współzawodnictwa, którą nasza Partia poniosła w masy. Dziś przodownicy pracy,

których nasza Partia potrafiła pokazać całej klasie robotniczej w auroeli bohaterstwa, stanowią przodujący oddział klasy robotniczej i na terenie produkcyjnym, swym przykładem i postawą, prowadzą większość masy robotniczej za sobą.

Trudno przecenić olbrzymie znaczenie tego zjawiska.

Dzięki czemu ruch współzawodnictwa pracy rozszerzył się u nas z tak wielką siłą? Dzięki czemu wywiera on tak przemożny i decydujący wpływ na całość klasy robotniczej?

Dzięki temu, że zlikwidowaliśmy u nas ustrój kapitalistyczny, dzięki temu, że nasz przemysł jest przemysłem socjalistycznym, nie znającym eksploatacji człowieka przez człowieka.

„Przy kapitaliźmie, mówi Towarzysz Stalin (Zagadnienie Leninizmu wyd. 1947 r. str. 500), praca nosi prywatny osobisty charakter. Wypracowałeś więcej, możesz otrzymać więcej i żyj sobie jak umiesz. Nikt cię nie zna i nikt o tobie nie chce wiedzieć. Pracujesz na kapitalistów, wzbogacasz ich? A jakże inaczej? Przecież po to cię wynajęli, żebyś wzbogacał eksploatorów. Nie zgadzasz się z tym, to idź w szeregi bezrobotnych i utrzymuj się przy życiu jak umiesz — znajdziemy innych bardziej ustępliwych.

Oto dlaczego ludzka praca nie jest wysoko ceniona przy kapitaliźmie."

Jakże inaczej dzieje się u nas w warunkach, kiedy zlikwidowano wyzysk kapitalistyczny w przemyśle. Teraz robotnik pracuje nie dla eksploatatorów a dla siebie, dla swojej klasy, dla społeczeństwa. Oto dlaczego sama myśl o ruchu współzwodnictwa pracy w ustroju kapitalistycznym jest z gruntu absurdalna. Oto dlaczego ruch współzawodnictwa pracy powstaje wszędzie tam, gdzie obalono kapitalistów, oto dlaczego powstał on i zwycięsko rozwija się u nas.

Jednakże sam fakt zniesienia eksploatacji kapitalistycznej nie wystarczy dla wytłumaczenia źródeł powstania i wielkiego rozmachu ruchu współzawodnictwa. Przecież w 1945 i 1946 roku nie było już u nas w przemyśle wielkich kapitalistów, a przecież nie było również ruchu współzawodnictwa.

Dlaczego więcu ruch współzawodnictwa powstał dopiero u nas w 1947 roku, a rozwinął się tak potężnie i masowo w 1948 r.?

Dlatego, że koniecznym warunkiem rozwoju ruchu współzawodnictwa było polepszenie sytuacji materialnej klasy roboniczej.

Właśnie na bazie stałego i systematycznego polepszania materialnych warunków klasy robotniczej, właśnie na bazie stałego i systematycznego wzrostu płac realnych, właśnie na bazie codziennego przekonywania się o zależności jaka w naszych warunkach istnieje między lepszą pracą i wydajnością a zarobkiem, mógł powstać ten ruch, który decydująco wpływa dziś na całość naszej gospodarki i na całe życie naszego kraju.

Podstawowe znaczenie ruchu współzawodnictwa pracy polega na tym, że krzewi on, rozwija i rozszerza socjalistyczny stosunek do pracy i że w ten sposób współzawodnictwo pracy stało się u nas w Polsce podstawową metodą budownictwa socjalistycznego.

Dobitnym, wymownym i pięknym przejawem współzawodnictwa pracy, jako metody socjalistycznego budownictwa w naszym kraju, stał się Czyn Kongresowy.

Według bardzo niepełnych danych, w samym przemyśle państwowym akcją Czynu Kongresowego zainicjowanego przez kopalnię Zabrze-Wschód, objęte są zakłady, załoga których wynosi ponad 799 tys. osób. A przecież to są niepełne dane, odnoszące się tylko do samego przemysłu i nie obejmujące setek tysięcy uczestniczących w akcji Czynu Kongresowego robotników i pracowników kolejnictwa, budownictwa, poczty, portów, żeglugi, handlu, spółdzielczości, administracji, oświaty itd. Można z całą ścisłością stwierdzić, że w akcji Czynu Kongresowego bierze bezpośrednio udział przeważająca większość polskiej klasy robotniczej, która w ten sposób czynem wita i umacnia marksistowsko-leninowską Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Jakie wyniki dał Czyn Kongresowy?

Oto pytanie, na które należy się na tym historycznym Kongresie możliwie pełna odpowiedź.

Po pierwsze: Czyn Kongresowy przyczynił się do wzrostu produkcji i w rezultacie czego otrzymamy dodatkową produkcję przemysłową na ok. 6 miliardów zł.

Po drugie: Czyn Kongresowy przyczynił się do bardzo poważnego podniesienia wydajności pracy w szeregu podstawowych gałęzi przemysłu. Jeżeli porównać dane dotyczące wydajności pracy za miesiąc wrzesień i listopad bieżącego roku, to okaże się, że w listopadzie wydajność wzrosła w stosun-

ku do września w przemyśle chemicznym o 3,3 procent, w przemyśle hutniczym o 2,1 procent, w przemyśle metalowym o 1,9 proc., w przemyśle włókienniczym o 1,4 proc., w przemyśle węglowym o 1,3 proc.

Żeby zdać sobie sprawę z rozmiaru tego wzrostu wydajności, który na przestrzeni 2 miesięcy waha się w granicach od 1,3 — 3,3 proc., trzeba powiedzieć, że dla całego roku 1949 plan 3-letni przewidywał wzrost wydajności o 5,5 proc., co do niedawna było uważane za wyjątkowo trudne i naprężone zadanie. Wypada dodatkowo zaznaczyć jeszcze, że listopad jest normalnie miesiącem, w którym na skutek napływu nowych niewykwalifikowanych sił roboczych wydajność ma tendencję do zmniejszania się.

Faktycznie więc, na skutek Czynu Kongresowego wzrost wydajności między wrześniem a listopadem był większy niż to wynika z podanych uprzednio liczb.

Po trzecie: Na skutek Czynu Kongresowego został w sposób istotny skrócony cykl, uruchamiania nowych obiektów przemysłowych i gospodarczych, to znaczy, że obiekty te zostały puszczone w ruch wcześniej, niż to przewidywano.

Oto parę wymownych przykładów ilustrujących to nad wyraz ważne i dodatnie zjawisko.

Przedsiębiorstwo „MOSTOSTAL" zaplanowało ukończenie montażu konstrukcji nośnej mostu Śląsko-Dąbrowskiego na dzień 20 stycznia 1949 r. Termin ten był uważany i słusznie, za wyjątkowo napięty. 27.X.1948 r., celem uczczenia Kongresu załoga postanowiła ukończyć montaż 4 przęseł do 4 grudnia 1948 r. 3.XI.1948 r. na wewnętrznym zebraniu postanowiono rozszerzyć zobowiązania i ukończyć montaż 6-ciu przęsęł do dn. 8.XII. br. Faktycznie montaż 6-ciu przęseł tzn. całości mostu został ukończony 6.XII. br. o godz 7-mej rano. Całość montażu trwała 75 dni. Średnia dzienna montażu wynosiła do dn. 27.X.1948 r. — 36 ton dziennie. Od dnia 27.X. tzn. od chwili przyjęcia zabowiązań kongresowych aż do chwili zakończenia montażu całości mostu — średnia dzienna montażu wynosiła 72 tony dziennie. Są to tempa nieznane nie tylko w Polsce, ale i w innych najbardziej przodujących pod względem technicznym krajach.

Są to tempa, które przyniósł nam Czyn Kongresowy — piękny i dumny przejaw socjalistycznego stosunku do pracy polskiego robotnika, inżyniera i technika.

A oto dalsze fakty z tej samej ważnej dziedziny skracania cyklu uruchamiania nowych obiektów.

Na hucie „Zygmunt" piec martenowski przewidziany był do uruchomienia na dzień 1 stycznia 1949 roku, został uruchomiony 7 grudnia 1948 roku. Na hucie „Kościuszko" pierwsza część walcowni „Demag" przewidziana do uruchomienia na dzień 1 stycznia 1949 roku, została uruchomiona 6.X.. 1948 r. Na fabryce Maszyn i Turbin w Elblągu stalownia przewidziana do uruchomienia 31 grudnia 1948 roku, została uruchomiona 4 grudnia 1948 r. W tej samej fabryce z wyprzedzeniem prawie 4-tygodniowym ruszyła bardzo ważna produkcja łapek do turbin. Na fabryce samachodów w Starachowicach pierwsza seria samochodów ciężarowych, która miała być ukończona na dzień 31 grudna 1948 roku została wykonana 14 grudnia 1948 r. i pierwsze okazy tej serii możecie sobie, Towarzysze Delegaci obejrzeć, gdyż stoją one na placu przed Politechniką. Koksownia „Jadwiga" została uruchomiona w dniu święta górniczego z 3 tygodniowym wyprzedzeniem w stosunku do pierwotnego terminu. Na fabryce chemicznej Boruta z 3-miesięcznym wyprzedzeniem w stosunku do uprzedniego terminu został uruchomiony bardzo ważny oddział barwnikarski.

O czym świadczą te wszystkie fakty?

Świadczą one o tym, że w rezultacie Czynu Kongresowego został przedterminowo uruchomiony szereg ważnych obiektów przemysłowych. A przecież skracanie cyklu uruchamiania obiektów przemysłowych posiada kapitalne znaczenie dla całej naszej gospodarki, gdyż przez to wielkie pieniądze i środki zamrożone w budowę nowych obiektów wcześniej zaczynają przynosić rezultaty, wcześniej zaczynają dawać produkcję i przyspieszają, ułatwiając jednocześnie cały nasz rozwój gospodarczy.

Po czwarte: Wbrew niezmiernie szkodliwej i wrogiej teorii o tym, że współzawodnictwo wyklucza systemateczne podnoszenie jakości produkcji, w dużym stopniu w rezultacie Czynu Kongresowego jakość produkcji uległa bardzo znacznej poprawie na wielu odcinkach przemysłu. Oto parę przykładów z dziedziny hutnictwa. Udział 1-go gatunku w produkcji blachy białej wzrósł od 2.2 proc. — w miesiacu wrześniu bież. roku do 6,5 proc. w mies. listopadzie br. a II-go gatunku z 22 proc. do 39,4 proc. W tym samym czasie uległa poprawie jakość koksu twardość wzrosła o około 12 proc., a ścieralność zmniejszyła się o około 10 proc.

Nie ulega także wątpliwości, że Czyn Kongresowy na wielu zakładach pracy przyniósł obniżenie kosztów budownict-

wa, obniżenie norm zużycia surowca, zmniejszenie kosztów produkcji itd.

Tak z grubsza i bardzo fragmentarycznie przedstawiają się niektóre wyniki Czynu Kongresowego, które dotąd dało się zestawić.

Byłoby jednak wielkim błędem gdybyśmy się ograniczyli do podsumowania i fiksowania tych wyników, a nie wyciągali z nich wniosków. A wnioski nasuwają się z nieodpartą siłą przekonania.

Jakie to są wnioski?

Wnioski te brzmią: klasa robotnicza poprawiła nasz plan i trzeba na przyszłość te poprawki w całej rozciągłości uwzględnić.

Skoro okazało się, że można szybciej i wydatniej, niż było przewidziane podnosić wydajność, że można szybciej uruchamiać nowe obiekty inwestycyjne, że można jednocześnie przy tym poprawiać jakość produkcji, obniżać jej koszty, zmniejszać zużycie surowca itd., to trzeba, żeby te wyniki przekroczyły ramy wielkiego parotygodniowego zrywu, lecz w drodze zaciętej, upartej, metodycznej i systematycznej pracy zostały rozciągnięte na cały rok.

Jeżeli tak się stanie, a tak stanie się na pewno, to 3-letni plan odbudowy zostanie wykonany zwycięsko i przedterminowo we wszystkich kluczowych gałęziach naszej gospodarki.

Niechże więc od obecnego Kongresu między wszystkimi gałęziami naszej gospodarki, między wszystkimi zakładami pracy, między wszystkimi przodownikami, między wszystkimi robotnikami, między wszystkimi kierownictwami zakładów i organizacji gospodarczych — rozpocznie się szlachetne współzawodnictwo, o to, kto pełniej i prędzej wykona 3-letni narodowy plan odbudowy gospodarczej.

Jeżeli chodzi o przemysł, to bardzo ostrożna ocena sytuacji wskazuje, że 3-letni plan może być, powinien być i będzie wykonany na 2 do 3-ch miesięcy przed terminem.

W ten sposób wyciągając wnioski z Czynu Kongresowego wykażemy jeszcze raz mocno i twardo, że współzawodnictwo pracy stało się potężną bronią i niezastąpienie skuteczną metodą budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Przodownicy pracy z huty „Ostrowiec" meldują swe osiągnięcia.

JÓZEF KOFMAN

Związki zawodowe a zagadnienia gospodarcze

W referacie tow. Minca zostały podsumowane osiągnięcia demokracji ludowej w dziedzinie gospodarczej, w dziedzinie zwycięskiej realizacji planu trzyletniego. Zostały nakreślone kontury i zasadnicze wytyczne potężnego planu sześcioletniego — planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski na drodze ku socjalizmowi.

Podstawowym warunkiem spełnienia tych zadań jest mobilizacja aktywności mas pracujących w walce o wykonanie zakreślonych planów.

Wytyczne dla sporządzenia sześcioletniego planu stwierdzają że, „budowa nowych zakładów przemysłowych i rozbudowa istniejących, przyswojenie nowych metod technicznych, opanowanie nowych dziedzin produkcji, wciągnięcie do pracy w przemyśle, budownictwie i transporcie nowych setek tysięcy robotników i robotnic, ciągłe udoskonalenie i racjonalizacja metod produkcji wymagać będą systematycznego wysiłku, inicjatywy i czynności ze strony klasy robotniczej."

W organizacji tego wysiłku, budzeniu inicjatywy twórczej klasy robotniczej, w podnoszeniu świadomości mas i ich czujności wobec przeciwdziałania wroga klasowego — szczególnie ważną rolę mają do spełnienia związki zawodowe, które są najszerszą organizacją klasy robotniczej.

W oparciu o tę masową organizację Partia kieruje zbiorowym wysiłkiem klasy robotniczej. Jak stwierdził tow. Bierut, związki zawodowe nie spełniają jeszcze w pełnym zakresie zadań, jakie na nich spoczywają.

Dla spełnienia tej tak ważnej roli związki zawodowe powinny krytycznie naświetlić swoje dotychczasowe metody pracy, zerwać z „chałupnictwem" w dziedzinie organizacyjnej, stworzyć transmisje organizacyjne, które pozwolą na mobilizację milionów pracowników do wykonania zadań planu trzyletniego roku trzylatki i planu sześcioletniego. W oparciu o dziesiątki tysięcy działaczy związkowych powinny tworzyć nowy styl pracy ruchu zawodowego.

Osiągnąć to można przez zwalczanie trade-unionistycznych tendencji w ruchu zawodowym, polegających na błędnym zrozumieniu roli i zadań związków zawodowych w państwie demokracji ludowej.

Tendencje reformistyczne z natury rzeczy były i są szczególnie silne w związkach zawodowych. Źródłem reformizmu w naszych związkach zawodowych są nie tylko starzy oportunistyczni działacze związkowi, których spora ilość pozostała w związkach i którzy do dziś po uszy siedzą w grzęzawisku przebrzmiałych, błędnych pojęć i wyobrażeń o zadaniach i stylu pracy związków. Źródło to jest głębsze i polega na nacisku zacofanych warstw pracowniczych na działaczy związkowych.

Liczni jeszcze są działacze związkowi, którym się wydaje, że ich zadaniem jest wytargować dla członków swojego związku, niezależnie od tego jak oni pracują i jaki jest ich stosunek do pracy, takie albo inne „przywileje", wyróżniające ich w porównaniu z innymi oddziałami klasy robotniczej.

Tak jak w ustroju kapitalistycznym tych bonzów związkowych, nie obchodziła bohaterska walka klasy robotniczej o obalenie ustroju kapitalistycznego. Tak jak w najlepszym razie starali się na drodze konszachtów i układów z kapitalistami uzyskać pewne od nich ustępstwa. Tak i dziś mało ich obchodzi bohaterska walka o zlikwidowanie elementów kapitalistycznych, o realizację planów budownictwa socjalistycz-

nego, a zajmują się przede wszystkim, — a często jedynie interwencjami i targami — traktując państwo ludowe na równi z kapitalistami.

Taka jest dość często postawa nie tylko poprzednio wspomnianych bonzów związkowych, ale też i w bardziej lub mniej rozwiniętej postaci — niektórych działaczy związkowych.

Towarzysze ci zapominają, że podstawową zasadą do której zmierzamy w dziedzinie wynagrodzenia za pracę jest socjalistyczna zasada „za równą pracę — równa płaca". Zapominają, że większa płaca powinna być jedynie zapłatą za zwiększoną wydajność, za lepszą jakość, za oszczędniejszą pracę, za zwiększoną rentowność. Zapominają, że w naszych warunkach wzrost płac nie jest zależny od urwania części zysków kapitaliście, a jest funkcją rosnącej wytwórczości, rosnącej masy towarowej, jest zależny od tempa odbudowy i rozbudowy naszego przemysłu, transportu, budownictwa i produkcji rolnej.

Zapominają, że związki zawodowe w ustroju demokracji ludowej są szkołą wychowania socjalistycznego klasy robotniczej, są współorganizatorem walki o zwiększoną i lepszą produkcję, która w konsekwencji pozwala na systematyczny wzrost stopy życiowej pracujących i zbliża nas do socjalizmu.

Naturalnie troska o człowieka pracy, otoczenie jego opieką, reprezentowanie jego codziennych interesów i reprezentowanie go wobec administracji gospodarczej — jest obowiązkiem ruchu zawodowego i koniecznym warunkiem spełnienia jego zadań w dziedzinie wychowania i organizacji klasy robotniczej w walce o plan.

Ale biurokratyczne załatwianie interesów, wypisywanie interwencji do różnych władz i „adwokatowanie" w imieniu członka, które nie rzadko zdarza się w naszych związkach — wcale nie jest jednoznaczne z prawdziwą troską o robotnika w fabryce, o jego warunki pracy, o jego byt, o jego mieszkanie. Nie jest jednoznaczne z kierowaniem codzienną pracą rad zakładowych tak w dziedzinie współzawodnictwa walki o produkcję i świadomość robotnika, jak też w dziedzinie opieki nad nim.

Warunkiem zmiany charakteru i stylu pracy związków zawodowych jest więc przezwyciężenie błędnych trade-unionistycznych teorii o roli i zadaniach związków zawodowych. Jest podniesienie świadomości działaczy związkowych i stwo-

rzenie szerokiego aktywu związkowego. Jest zbliżenie się do fabryki do przedsiębiorstwa, do mas, a to przez wzmożenie pracy rad zakładowych i związkowych na polu współzawodnictwa, zwiększenia i ulepszenia produkcji oraz troski o byt pracownika.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z niedoskonałości naszych systemów płac, z istniejących jeszcze, chociaż poważnie zmniejszających się — dysproporcji w płacach. Zmierzamy jednak konsekwentnie do usunięcia tych braków przy czynnym współudziale ruchu zawodowego i usuwamy je. Reforma płac, która nastąpi od stycznia 1949 roku będzie poważnym krokiem na drodze uporządkowania płac i przyniesie dalszą przeciętnie dziesięcio procentową podwyżkę płac realnych.

Poszczególne związki nie powinny ulegać nastrojom zacofanych warstw pracowniczych, lecz kształtować i podnosić ich świadomość, tłumacząc im nasze cele, zadania i drogi wiodące ku nim.

Tego właśnie ofensywnego aktywnego ducha jest pozbawiona — niestety zbyt często — działalność związków zawodowych. A przecież na przykładzie rozwoju gospodarczego naszego kraju i systematycznego wzrostu dobrobytu pracujących oraz rozwoju ustawodawstwa, chroniącego warunki pracy i zdrowie pracownika, powinniśmy uczyć i mobilizować robotników do dalszej wzmożonej pracy.

W tym historycznym momencie należy przypomnieć fakty, świadczące o wielkich zdobyczach klasy robotniczej.

W ciągu ostatnich dwuch lat od czerwca 1946 roku do połowy roku 1948, płace realne pracowników wzrosły ponad 50% i osiągnęły a nawet przekroczyły, jeśli chodzi o robotników przemysłowych, poziom przedwojenny, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę to, że dziś robotnik nic nie płaci na ubezpieczenia społeczne, a przed wojną płacił, że część robotników spędza czas na wczasach, jeśli uwzględnić szeroko zakrojoną akcję socjalną.

Wzrost zatrudnienia w tymże okresie w samym sektorze uspołecznionym wyniósł około 700 tysięcy pracowników. Klęska bezrobocia została zlikwidowana co niewątpliwie wpływa na zwiększenie udziału klasy robotniczej jako całości w dochodzie społecznym i jeszcze bardziej podnosi jej poziom życiowy w porównaniu z okresem przedwojennym, gdy stosowano masowe świętówki, a bezrobocie sięgało 400 tysięcy osób.

Gdy mówimy o wielkich osiągnięciach klasy robotniczej w okresie ostatnich dwóch lat, należy wspomnieć następujące fakty: Podwyższenie zasiłku chorobowego w 1946 roku do 70% (przed wojną zasiłek sięgał 50% zarobku), przy czym zasiłek wypłaca się w razie jeśli choroba trwa trzy dni lub dłużej od pierwszego dnia. Podwyższenie zasiłku połogowego do 100% (przed wojną 50%), przy czym prawo pobierania tego zasiłku przedłużono do 12-tu tygodni (poprzednio 8 tygodni). Ponadto aby umożliwić robotnikom leczenie sanatoryjne, podwyższono zasiłek sanatoryjny z 35% na 70% dla rodzinnych i 14 na 35% dla samotnych. Następnie od 1 stycznia 1949 roku wypłata zasiłku gotówkowego w razie leczenia w szpitalu będzie podwyższona z 35% do 50%. Ograniczenia leczenia do 26 tygodni zostaje zniesione z dniem 2-go stycznia 1949 roku.

Wprowadzenie ubezpieczenia rodzinnego jest wielkim osiągnięciem świata pracy, gdyż pomimo zniesienia systemu kartkowego, ubezpieczenie to pozostanie, jako wyraz troski i opieki państwa ludowego nad rodziną i dzieckiem robotniczym.

W przeciągu dwu lat wzrosła ilość korzystających z wczasów z 177 do 380 tysięcy robotników w roku 1948, w roku 1949 korzystać będzie już pół miliona robotników, a w 1955 roku milion.

Szybko wzrastają rozmiary akcji socjalnej. W żłobkach i przedszkolach jednego tylko Ministerstwa Przemysłu i Handlu przebywa obecnie 47 tys. dzieci. Przez kolonie i półkolonie tego Ministerstwa przeszło w br. 212 tys. dzieci. Przedsiębiorstwa tego ministerstwa wydatkowały w 1947 r. 4,2 mil. zł; w 1948 r. 7 mlj. zł, a w 1949 r. wydatki w tej dziedzinie wyniosą 13 mlj. zł.

Akcja socjalna początkowo obejmowała w zasadzie tylko zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu i Handlu, a obecnie objęła wszystkich pracujących. Wydatki na akcję socjalną wzrastają do dwudziestu kilku miliardów złotych w roku 1949. To jest jeszcze jedna droga wzrostu dobrobytu pracujących. Do tego dodać należy miliardy idące na budownictwa mieszkaniowe dla robotników.

Fakty tu wyliczone nie wyczerpują osiągnięć klasy robotniczej w dziedzinie poprawy bytu materialnego, ale i one świadczą dobitnie o polityce państwa ludowego w tej dziedzinie, o tym że wysiłki robotników powodują wzrost ich własnego dobrobytu.

O tych faktach powinny mówić masom robotniczym związki zawodowe.

Słowa krytyki dotychczasowej pracy związków zawodowych, które padły z ust tow. Bieruta, pomogą ruchowi zawodowemu zająć odpowiednie miejsce i spełnić swą rolę pod kierownictwem Partii we froncie walki mas pracujących o zbudowanie socjalizmu.

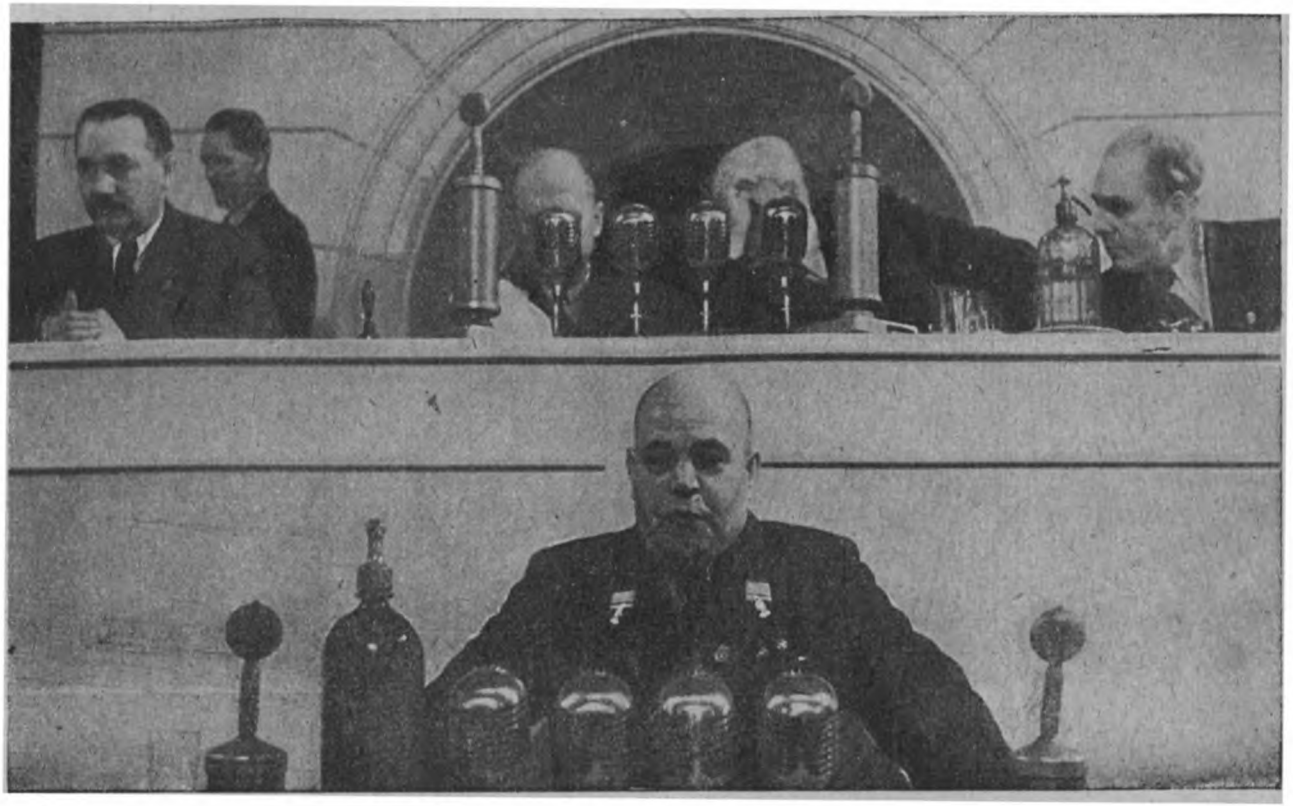

Na mównicy przodownik pracy w kolejnictwie

RYSZARD NIESZPOREK

Rady zakładowe a wzrost wydajności pracy

Doniosły wpływ na przyśpieszenie realizacji planu 3-letniego wywrze reforma płac i uporządkowanie norm technicznych.

Obecny system płac jest niejasny. Niska płaca podstawowa nie zachęcała do wydajności, gdyż wynosiła od 20 do 30 proc. płacy gotówkowej, na resztę zaś składały się różne sztywne dodatki, jak dwukrotny ekwiwalent za kartki żywnościowe, dodatki wyrównawcze za stołówkę, karty żywnościowe i odzieżowe oraz nadwyżka akordowa. Robotnik nie mógł tego zrozumieć i nie mógł obliczyć swego zarobku. Pewną część dodatków otrzymywał robotnik bez względu na ilość przepracowanych dniówek.

Dlatego też obecna reforma, oparta w zasadzie tylko na płacy gotówkowej, pozwoli na wynagrodzenie według pracy, jaką włożył dany robotnik.

Wyższa stawka akordowa i dniówkowa podniesie również cenę za jednostkę w akordzie i stworzy tym samym większą zachętę do podniesienia wydajności. Klasa pracująca przyjmie tę reformę z zadowoleniem.

Drugą sprawą są usprawnione normy techniczne, bez których reforma nie dałaby pozytywnych wyników. Aby móc sprawiedliwie wynagradzać i dobrze planować należy wszędzie, gdzie tylko można, wprowadzać usprawnione normy techniczne.

W różnych zakładach pracy różne są normy w identycznych warunkach. Tam, gdzie rada zakładowa i administracją były na poziomie, są normy dobre, względnie możliwe. Natomiast tam, gdzie administracja i personel techniczny były słabe, a rada zakładowa nie doceniła norm — tam są normy za niskie.

Brak dyscypliny ze strony personelu technicznego i nacisku niektórych rad zakładowych, lub sekretarzy kół partyjnych powodował, że normy były obniżane. Czasami ten sam pracownik, na tej samej kopalni, w takich samych warunkach, tylko pracujący o 100 m. niżej miał niejednokrotnie 10, względnie 20 proc. niższą normę, a tym samym nierówny start przy współzawodnictwie.

Stan ten niejednokrotnie szkodził państwu, gdyż wywoływał niezadowolenie wśród innych robotników. Spotykaliśmy się bardzo często z wypadkami, że nacisk na obniżenie norm ze strony robotników, mających wyższą normę, był bardzo silny.

Dlatego też musimy sprawę norm uporządkować, musimy przekonać robotników o słuszności wprowadzenia dobrych norm, gdyż wróg i elementy nieświadome będą się starały wykorzystać ten moment przeciwko współzawodnictwu.

W rezultacie tej całej reformy, włącznie ze zmianą norm, stworzy się podstawę dla dalszego wzrostu płac realnych. I to jest właśnie różnica między naszą reformą a zmianami norm przez kapitalistów, których celem było obniżenie zarobków.

Umowy zbiorowe i normy muszą być ściśle przestrzegane przez administrację i rady zakładowe.

Aby podnieść w ramach układu zbiorowego wydajność i zarobki ogółu robotników należy pomóc mniej wykwalifikowanym robotnikom przez przenoszenie doświadczeń naszych najlepszych przodowników, należy wprowadzać lepsze formy organizacji pracy i nowe metody pracy, aby lepiej, taniej i więcej produkować.

Nowa reforma płac, uporządkowanie norm, umasowienie współzawodnictwa pracy, podniesienie wydajności pracy i dyscypliny pracy, gwarantują wykonanie 3-letniego planu przed terminem, co da mocne podwaliny i fundamenty do planu 6-letniego, który stworzy silne podstawy socjalizmu.

W imieniu całej braci górniczej zapewniam Kongres — tak, jak kopalnia „Zabrze — Wschód", która zainicjowała Czyn Przedkongresowy, kopalnia „Karol", która pierwsza w tym roku wykonała plan państwowy i która zobowiązała się do końca roku wydobyć 100.000 ton węgla dodatkowo, a zobowiązanie to wykonała w dniu wczorajszym — tak cała brać górnicza nie będzie szczędziła sił, by zapewnić szybką budowę socjalizmu.

BOLESŁAW GEBERT

Jedność światowego ruchu zawodowego

Nasz historyczny Kongres to owoc zwycięstwa przodującej teorii marksizmu-leninizmu, to tryumf ideałów, które przyświecały klasie robotniczej w ciągu stulecia, a które realizuje partia bolszewików pod wodzą Stalina. Przy boku tej partii wraz z komunistycznymi i robotniczymi partiami świata stoi nasza Zjednoczona Partia — polski oddział międzynarodowej walki o pokój, demokrację i socjalizm. Korzenie reformizmu i nacjonalizmu u nas zostały podcięte w rezultacie obalenia rządów burżuazji. Ale walka z ich pozostałościami i naciskiem z zewnątrz pozostaje nadal naszym naczelnym zadaniem. Bowiem tylko Partia, która stale będzie czuwać nad czystością swej ideologii, może być bojową partią przewodzącą klasie robotniczej, masom pracującym w budowie fundamentów socjalizmu, utrwalaniu i umacnianiu suwerenności i niepodległości naszej ojczyzny.

Reformiści w krajach kapitalistycznych zrośli się z burżuazją. Stali się wykonawcami jej woli. W USA reformistyczni przywódcy związków łamią w narodzie amerykańskim opór w stosunku do planu Marshalla. W propagandzie swej usiłują

przekonać, że ZSRR prowadzi groźną ofensywę ekspansjonistyczną i że Stanom Zjednoczonym grozi najazd, a rząd Trumana przedstawiają jako obrońcę demokracji światowej przed komunizmem, i nie wahają się twierdzić, że USA chce odbudować Europę, a komuniści chcą doprowadzić do chaosu gospodarczego. Za tą dymną zasłoną oszczerstw wprowadzają zamęt w szeregach robotniczych, osłabiając opór przeciwko imperialistycznym planom Wall Street. Imperialiści amerykańscy posługują się fakirami robotniczymi — jak nazywają robotnicy amerykańscy bonzów związkowych — dla łamania oporu mas ludowych Europy i Azji wobec planów marshallowskich. Zapożyczono wszystkie amerykańskie metody w walce z ruchem zawodowym w Europie. Rozłamy, przekupstwo, terror. Do tej roboty użyto prawicę socjademokratyczną, niektórych reakcyjnych klerykałów i faszystów, nie gardząc nikim. Przyjmują każdego, kto chce zaciągnąć się pod hitlerowskie hasła walki z komunizmem.

W Stanach Zjednoczonych przywódcy AFL i CIO rzekomo sprzeciwiają się niewolniczej ustawie Tafta — Hartley'a, lecz w Grecji popierają jeszcze bardziej haniebne ustawy antyrobotnicze monarcho-faszystów i solidaryzują się z krwawymi represjami wobec klasy robotniczej Francji, stosowanymi przez socjaldemokratę Mocha.

Agenci Wall Street w amerykańskich związkach zawodowych usiłują przykuć organizacje zawodowe do rydwanu amerykańskiego imperializmu. Głoszą oni zasadę wspólnych interesów świata pracy z kapitałem, to znaczy podporządkowanie interesów robotników interesom karteli i trustów. Przeciwstawiają się walce robotników o poprawę bytu ekonomicznego i praw demokratycznych stale gwałconych i łamanych.

Lewica związkowa w USA przeciwstawia się polityce marshallowskich bonzów związkowych i prowadzi walkę o poprawę bytu mas pracujących USA w obronie praw demokratycznych i pokoju.

W Anglii przywódcy Labour Party i Rady Centralnej Związków Zawodowych, idąc drogą reformizmu, zacieśniają sojusz z imperialistami USA.

Droga ta oczywiście nie ma nic wspólnego z interesami angielskiej klasy robotniczej, ale jest jak najściślej związana z interesami imperializmu amerykańskiego i brytyjskiego. Nie ulega wątpliwości, że w interesach mas pracujących Anglii leży inna droga, droga demokratyczna, droga socjalistyczna. Labourzyści osłaniają swą drogę imperialistyczną frazesami socjali-

stycznymi. Bez rumieńca wstydu Mr. Bevin głosi: „Dobrze, że w Anglii jest rząd labourzystowski, dobrze, że nie kryjemy się za plecami wielkiego kapitału".

W rzeczy samej panowie Beviny i Attlee nie kryją się za plecami wielkiego kapitału, lecz otwarcie wyrażają jego interesy i są jego ostoją.

Imperializm amerykański, używając reformistycznych przywódców robotniczych do narzucenia Planu Marshalla narodom świata, chce sobie w ten sposób ułatwić zadanie. Reformiści biorą na siebie w ten sposób odpowiedzialność za katastrofalne skutki tego planu. To zwęża już dziś i zwężać będzie coraz bardziej ich wpływ na klasę robotniczą. We Włoszech i Francji w związkach zawodowych reformiści posłuchu nie znajdują. Małe rozłamowe grupy utrzymują się głównie dzięki pomocy amerykańskiej. W Anglii i krajach Beneluksu podnosi się opozycja w stosunku do tych zdradzieckich planów. W krajach tych w szeregach robotniczych rośnie świadomość, że wyjście z kryzysu i ślepego zaułka, dokąd prowadzą reformiści, jest możliwe tylko przez wejście na drogę demokracji i socjalizmu, przez zerwanie z kapitulancką polityką wobec imperializmu USA.

Światowa Federacja Związków Zawodowych, realizująca jedność międzynarodową klasy robotniczej i skupiająca w swych szeregach 70 milionów członków, stanowi potężny bastion obrony nie tylko warunków życiowych robotników, ale również demokracji oraz suwerenności narodów.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że ŚFZZ jest przedmiotem ataków ze strony podżegaczy wojennych i ich agentów. Chcą oni rozbić jedność światowego ruchu robotniczego, gdyż rozumieją, ze ta jedność stanowi poważną przeszkodę na drodze ich planów imperialistycznych. Ataki na ŚFZZ stanowią składową część ogólnej strategii imperialistów, dążących do rozbijania, względnie osłabienia sił demokracji i postępu.

Akcję przeciwko ŚFZZ wielki kapitał amerykański realizuje za pośrednictwem wiernych i posłusznych wykonawców w osobach leaderów amerykańskich central związkowych. Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić Amerykańską Federację Pracy (AFL), która jest jawną agenturą imperialistyczną.

Ale zainteresowanie panów z AFL nie ogranicza się wyłącznie do Europy. Na terenie Ameryki Łacińskiej AFL powołała również swą agenturę — Międzyamerykańską Federację Pracy, której wyznaczono zadanie łamania i rozbijania postępowej Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej.

Taktyka wszędzie jest jednakowa: osłabiać związki zawodowe. Osłabić walkę, rozbijać strajki o poprawę bytu robotników; łamać opór mas robotniczych przeciwko „marshallizacji" ich krajów i otwierać drogę ekspansji kapitałowi amerykańskiemu. AFL jest czołówką amerykańskiego imperializmu dla „specjalnych zadań" w ruchu robotniczym.

AFL wydaje pismo w języku niemieckim „Międzynarodowe Wiadomości Związkowe". W jednym z numerów tego pisemka znajdujemy artykuł o Polsce. Artykuł ten ujawnia, co najwięcej boli imperialistów amerykańskich i ich wasalów. Niemiecki organ tych panów stwierdza z ubolewaniem, że „zbyt wygórowany program uprzemysłowienia" przewidziany w naszym trzyletnim planie da w końcu 1949 roku „50-cio procentową zwyżkę produkcji w porównaniu z rokiem 1938". Ten wzrost — zdaniem panów z AFL — „kryje w sobie oczywiście duże niebezpieczeństwo".

O jakie niebezpieczeństwo tu chodzi? Polska na szczęście nie żyje już w ustroju kapitalistycznym, nie zna strachu „nadprodukcji" i kryzysu. Zwiększenie produkcji oznacza u nas zwiększenie poziomu życia mas pracujących. Kością w gardle stoją bonzom z AFL nasze sukcesy osiągane bez „pomocy" kapitału amerykańskiego.

Nasz rozwój, wzrost naszego dobrobytu — oto co stanowi „niebezpieczeństwo" dla agentów imperialistycznych. I ten strach dyktuje im akcję dywersyjną w ruchu robotniczym.

Druga centrala amerykańskich związków zawodowych — Kongres Przemysłowych Organizacji (CIO) w odróżnieniu od AFL należy do ŚFZZ. Jenakowoż prawica tej centrali zeszła obecnie na płaszczyznę polityki AFL. Podobnie jak AFL, CIO popiera Plan Marshalla i doktrynę Trumana.

Świadectwo kim są leaderzy obu amerykańskich central związkowych daje ich kolega, przewodniczący Związku Górników Amerykańskich (United Mine Workers of America) John L. Lewis. Powiada on: „Ludzie ci mogą być wzywani w każdej chwili przez prezydenta do Białego Domu, **gdzie sprzedają ruch robotniczy, sprzedają swe związki za obiad**". Nic więc dziwnego, że na rozkaz swych mocodawców, amerykańscy przywódcy związkowi rozpoczęli atak na ŚFZZ. Prezes AFL — Wiliam Green zwracając się do obecnego na Kongresie w Cincinnatti delegata brytyjskiego zażądał, aby brytyjskie związki zawodowe opuściły szeregi ŚFZZ.

Na odbytym w Portland Kongresie CIO również prezes Murray dosiadł konika antykomunistycznego i antyradzieckiego.

Wiemy, co kryje się za straszakiem komunizmu. Za tą dymną zasłoną knują spiski rozbicia jedności światowego ruchu zawodowego.

Przywódcy brytyjskich związków zawodowych, wyrażając wolę State Departament i Foreign Ofice, powzięli uchwałę wzywającą do zawieszenia działania ŚFZZ.

Ale ani angielscy ani amerykańscy robotnicy nie są zainteresowani w urzeczywistnieniu planów imperializmu amerykańskego. Robotnicy amerykańscy żądają podwyżki zarobków (realne płace za ostatnie trzy lata spadły o 30 procent), zniesienia haniebnej antyrobotniczej ustawy Tafta—Hartley'a. Robotnicy angielscy żądają poprawy swego bytu i uwolnienia się od macek Wall Street, które obejmują i ich kraj. Zarówno więc w interesie robotników amerykańskich jak i angielskich leży istnienie silnej, zdecydowanej międzynarodowej organizacji zawodowej, która stanowi potężną obronę przed atakami kapitału na prawa ludzi pracy.

W związkach zawodowych Anglii, i USA jak to pokazał Kongres w Margate i Kongres amerykańskiego CIO w Portland. lewica związkowa wysunęła swe postulaty, postulaty obrony interesów robotniczych, demokracji, pokoju i międzynarodowej solidarności robotniczej.

Lewica związkowa, jak również część leaderów tych związków wyraża dążenie i wolę związkowców w krajach anglosaskich. To tłumaczy dlaczego uchwały Generalnej Rady Brytyjskich Związków Zawodwych w sprawie ŚFZZ są tak krętackie: jasne postawienie sprawy napotkałoby na jeszcze większy opór w dołach związkowych.

Robotnicy Europy, Ameryki Łacińskiej, krajów kolonialnych, bronią i będą bronić jedności swych związków i swej światowej reprezentacji — ŚFZZ. Trojański koń Wall Street nie rozsadzi twierdzy światowego ruchu zawodowego. Wysiłki agentów imperializmu amerykańskiego zaostrzyły czujność robotników. ŚFZZ jeszcze bardziej scali swe szeregi, wzmocni i pogłębi jedność, stanie się siłą jeszcze bardziej zwartą w obronie bytu, wolności, pokoju i suwerenności narodów.

Wbrew wysiłkom imperialistycznych agentów w ruchu robotniczym ŚFZZ żyje i żyć będzie, bo taka jest wola milionów robotników związkowców całego świata, którzy zrozumieli jak potężną broń stanowi międzynarodowa jedność robotnicza.

Robotnicy polscy doceniają w pełni ŚFZZ jako poważny instrument solidarności klasy robotniczej. Robotnicy polscy

wzmacniają proletariacki internacjonalizm, dając temu wyraz w akcjach solidarnościowych z robotnikami Francji, Włoch, Grecji i Hiszpanii. Międzynarodowemu frontowi kapitału przeciwstawiamy silny solidarnością międzynarodową, bratni sojusz robotników wszystkich krajów.

Polski ruch zawodowy, zjednoczony i jednolity, jest głęboko zainteresowany w utrzymaniu jedności światowego ruchu zawodowego. Znalazło to wyraz w uchwałach plenum KCZZ. Jeszcze bardziej konsekwentnie bronić będziemy jedności organizacyjnej i postulatów ŚFZZ. Pogłębiać będziemy proletariacki internacjonalizm polskiej klasy robotniczej i apelować będziemy do związkowców angielskich i amerykańskich oraz związkowców innych krajów kapitalistycznych, by mocno stali na straży jedności, w imię solidarności międzynarodowej i pokoju.

Weszliśmy na drogę przebudowania naszego kraju w kraj przemysłowo-rolniczy. Weszliśmy na drogę budowy socjalizmu. Leży to w interesie naszego narodu, wzmacnia pokój światowy. Te wielkie zadania realizujemy w oparciu o własne siły, w oparciu o Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Rozbudowa i przebudowa naszego kraju idzie w parze z podnoszeniem stopy życiowej naszej klasy robotniczej.

Praca u nas jest sprawą czci i honoru, staje się radością. Wszystko to zawdzięczamy temu, że dzięki ZSRR rozgromione zostały zbrojne siły barbarzyńskiego faszyzmu i zapewnione zwycięstwo sił postępu pod przewodem klasy robotniczej.

Po obaleniu władzy kapitału, klasa robotnicza wzięła losy kraju w swe spracowane ręce. W jej rękach losy Polski są pewne.

Droga socjalizmu (przykład ZSRR i krajów demokracji ludowej) przyświeca walce klasy robotniczej krajów zachodniej Europy. Walka ta jest trudna, gdyż klasa robotnicza pod przewodem partii komunistycznych musi ją prowadzić nie tylko z rodzimą reakcją ale i z amerykańskim imperializmem, jednakowoż klasa robotnicza świadoma jest faktu, że siły demokratyczne i antyimperialistyczne są liczniejsze i potężniejsze od sił imperialistycznych i podżegaczy. Z całą ufnością patrzymy w przyszłość, która musi przynieść i przyniesie zwycięstwo socjalizmu.

BIBLIOTEKA M.P.T.D.S. NIEŚWIEŻYSKA

SPIS TREŚCI

Wstęp

Bolesław Bierut: Rola i zadania związków zawodowych

Roman Zambrowski: Wytyczne pracy związków zawodowych

Edward Ochab: Kierunek działania ruchu zawodowego

Hilary Minc: Współzawodnictwo — przyśpiesza budowę socjalizmu

Józef Kofman: Związki zawodowe a zagadnienia gospodarcze

Ryszard Nieszporek: Rady zakładowe a wzrost wydajności pracy

Bolesław Gebert: Jedność światowego ruchu zawodowego

5224 KPiP
1105224